

# Taco Hemingway, Wszystko jedno

Wybrały się do klubu z koleżankami z UW-u.  
Wzięły po parę buchów i oczekują cudów.  
Oczekiwały cudów, nie spodziewały się brudu.  
Chciały przebojów, ale słyszą tylko łubu-dubu.  
Niechaj nam żyje prezes, to znaczy DJ klubu,  
Coś tam miksuje sobie i odczuwa wiele trudu.  
A nasze koleżanki, piękne jak lalki Barbie  
Pod koniec tańców wyglądają jak laleczki voodoo.  
Jeden Pan się wozi, jakby miał z osiem fiutów.  
Ray bany w klubie - myśli chyba, że jest Bono z U2.  
Ten biały kruk... Szybko przypadłaś mu do gustu.  
Czerwona szminka, czarna szpilka, czerwien wina w mózgu  
I chęć na biel, on jest fanem White Stripesów,  
Więc zaprasza do siebie, tu mało miejsca do tańców.  
Czy iść się z panem bratać z dała od tego tłumu?  
Pora na antrakt, chyba trzeba się zapytać chóru.

Wszystko jedno, wszystko jedno.  
Bierz go, jedz go, kiedy leży jak drewno.  
Niechaj wejdzie wewnątrz, wpuść go wewnątrz.  
Prosto w krew, w serce i sedno,  
Wszystko jedno, wszystko jedno.  
Każdy król kiedyś upuści swoje berło.  
Wszystko jedno, wszystko jedno.  
Mury wokół Twego serca legną.  
Ja umrę dziś, a Ty ze mną.

Leci za Księciem, raz dwa, już czeka na nich taksa.  
Napięcie ciągle wzrasta, wsiada więc ta niewiasta.  
Panience chce się klaskać.  
Mieszkanie w centrum miasta?  
Dałaby się pochlastać, żeby tu spać.  
Najpierw - narkotyki, potem - czar muzyki.  
Butlę porto chwycił i jedną czwartą wypił.  
Teraz jego nozdrza dyszą jak dwa czarne byki.  
Najpierw były czułe słowa, potem koszarne krzyki.  
(Oh baby!)  
Czar się ziścił, aha, czar się ziścił.  
Ona jak sarna piszczy, a on tę sarnę zniszczy.  
Sarny umysł się iskrzy, telefon krzyczy i piszczy,  
A nasz bohater głośno krzyknął, a teraz milczy.  
Skóra owcza, apetyt wilczy.  
Rano rzuci to na butle wina, a pił trzy.  
Ona wychodzi, on dostrzega jakąś butlę rumu.  
Czy pić coś jeszcze?  
Chyba musi iść zapytać chóru.

Wszystko jedno, wszystko jedno.  
Bierz to, chlej wciąż, potem legniesz jak drewno.  
Otwórz tylko usta i zawartość wlewaj wewnątrz.  
Prosto w krew, w serce i sedno, wszystko jedno.  
Każdy król kiedyś upuści swoje berło.  
Wszystko jedno, wszystko jedno.  
Mury wokół Twego serca legną.  
Ja umrę dziś, a Ty ze mną.

Piękny warszawski piątek.  
Pełen przekąsek, zakąsek i ludzi, którzy gubią wątek.  
Leje się alkohol, a w lokalu dzisiaj komplet.  
Nasza bohaterka wodzi za kimś wzrokiem, szuka Księcia.  
Gwoli rymu damy mu na imię Piotrek.  
Pisała siedem dni, teraz się boi, że ten Piotr pękł.  
A dla niej on to file mignon.  
W tym kraju, w którym każdy chłopiec jest jak mielony kotlet.

Dla niej on to mniej więcej Jude Law  
W kraju w którym każdy chłopiec to jest jełop i oblech.  
Teraz widzi gdzieś go w tle, więc łapie oddech.  
On chyba też ją zauważył, lecz zachował się podle.  
Zabrakło papierosów, doszła do wniosku,  
żeby zagadać dżentelmenów niemówiących po polsku.  
Wraca wtem do środka, widzi, że jakaś trzpiotka  
Zagaduje jej Piotrka, kurwa mać  
Z tyłu osób zagaduje jej chłopca, jebany rekord.  
Buzia jak Brodka i do dwunastego żebra dekol.  
Nosi rury i szpilki, on kupuje jej drinki  
i wertuje klucze w płaszczu, robiąc głośny klekot.  
Usta tamte uchylone, a jej wzrok prosi o jego wnętrzności,  
bierze oddech i się pierś wznosi.  
Widzi to Piotrek i zamawia Taxi Grosik  
Myśląc jeszcze jakim trunkiem koleżankę ugości.

Wszystko jedno, wszystko jedno.  
Bierz to, chlej wciąż, potem legniesz jak drewno.  
Otwórz tylko usta i zawartość wlewaj wewnątrz.  
Prosto w krew, w serce i sedno, wszystko jedno.  
Każdy król kiedyś upuści swoje berło.  
Wszystko jedno, wszystko jedno.  
Mury wokół Twego serca legną.  
Ja umrę dziś, a Ty ze mną.

Naszej bohaterce chce się płakać.  
I jeść Maka. Jest blisko Skarpy, pójdzie skakać.  
Przecież też ma ładne ciało, śliczny brzuch i cycki  
Ale rzeczywiście tamta ma te długie łydki.  
Naszej bohaterce się łamało serce nieraz.  
Ale to, co widzi teraz ją zabija niemal.  
Oto przechodzą obok niej, panie panowie, co za scena!  
Piotrek kiwnął głową i powiedział: "O, siema!"  
"Kurwa mać, o, siema?"  
Panie Bohema! Prezerwatywy, o, nie mam!  
Panie szybki orgazm, uważaj, bo strzelam!  
Panie puszczam Jacka White'a, gdy dziewczynę rozbieram"  
Nagle cichnie muzyka, Piotrek ślinę przełyka.  
Bo w jego głowie wielce szybka matematyka.  
Uśmiechając się pięknie łapie tamtą za rękę.  
Kilka kroków w przód i wsiadają do Grosika.